OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok X. **Nowemiasto, dnia 8 sierpnia 1933.** **Nr. 15**

Władysław Bełza.

CHLEB PRZEKLĘTY.

Jest chleb od Boga błogosławiony,
Choć ciężko zdobyć go w życiu!
Znojem oblany, łzą okraszony,
Ależ jak słodki w spożyciu!
I jest chleb drugi i nie z daru nieba,
Lecz z krzywdy ludzkiej poczęty...
Strzeżcie się, strzeżcie takiego chleba,
Bo on od Boga przeklęty!

Ty od samego świtu, mój bracie,
Schylony w pracy poczciwej,
Czy to na roli, czy przy warsztacie,
O jakże jesteś szczęśliwy!
Twój chleb choć w ciężkim zdobyty znoju,
Patrz, jak się w rękach twych mnoży;
To chleb twej dumy, pracy, spokoju,
Bo to prawdziwy chleb boży.

Lecz ty, coś chleb swój wydarł sierocie,
Bliźnim zagrabił ich mienie,
Co, urągając Bogu i cnocie,
Zbrodnią obarczył sumienie —
Twój chleb, choć jesz go niby bez troski,
Gorycz zawiera i męty:
Bo zawisł nad nim już wyrok Boski,
Bo on od Boga przeklęty.

Historja chleba.

Rzym nauczycielem Europy.

Chleb stanowił zawsze najważniejsze i najpowszechniejsze pożywienie człowieka i ma za sobą wielotysiącznoletnią historję Jako symbol najwyższej gościnności uważa się również ofiarowanie zacniejszemu gościowi przy powitaniu tradycyjnego „chleba i soli".

Chińczycy oraz mieszkańcy Indyj nie znali w starożytności zboża, miejsce jego zajmował u nich ryż i proso. Chleb natomiast był podstawą pożywienia dawnych Egipcjan, o czem świadczą kawałki skamieniałego chleba, znalezione w odkopanych grobowcach egipskich. Podobną rolę spełniał chleb u Greków, Fenicjan, żydów i Persów.

Zydzi piekli chleb w piecach piekarskich lub w gorącym popiele albo na płytach metalowych albo wreszcie na płaskich rozgrzanych kamieniach. W czasie swoich wędrówek piekli oni chleb nad ogniem w osobnych formach. Biblijny Abraham rzekł do Sary: „Rozrób trzy miarki mąki na ciasto i upiecz z tego trzy chleby w popiele". Słowa te wskazują nietylko na sposób, w jaki w owym czasie pieczono chleb, lecz także na inny szczegół znamienny, mianowicie, że u żydów, jak później u Greków i Rzymian, prace, połączone z wypiekiem chleba, dokonywane były przez kobiety.

Grecy, którzy przypisywali pochodzenie umiejętności wypieku chleba bogini Demeter, podobnie jak Rzymianie — Saturnowi, używali w epoce Homera do wypiekania chleba form podłużnych lub rozwałkowane ciasto zwijali niby w rulon. W Atenach za czasów Trittolemosa chleb stanowił powszechne i główne pożywienie, a nawet istniały już wówczas przepisy, szczególnie co do wagi i kształtu bochenków chleba. Przepisy te utrzymały się i potem nietylko za czasów cesarstwa rzymskiego, ale i później przez długie wieki.

U żydów spotyka się poraz pierwszy praktyczny wynalazek, konieczny przecież dla narodu wędrownego, mianowicie piece i piecyki przenośne do pieczenia chleba.

Kawałek ciasta zapomniany przypadkiem, które skwaśniało i „wyrosło", dał początek do odkrycia t. zw. zaczynu do ciasta na chleb. W roku 172 przed Chrystusem nauczyli Fenicjanie Rzymian zaczyniać ciasto. Z czasem zaczęto dodawać do ciasta soli, a Grecy mieszali do niego miód, oliwę, wino, mak i masło.

Pierwotni Rzymianie za czasów Romulusa jadali surowe ziarna zboża. Z czasem ziarna te gotowali, podobnie jak dziś ryż, a później spożywali je przypiekane. Numa i Pompilius wprowadzili u Rzymian uroczystości, obchodzone w maju procesjami po polach, na cześć bogini Cerery. Miały one na celu uproszenie tejże bogini, aby uchroniła zboże od nieurodzaju czy zniszczenia. Z biegiem czasu nauczono się ziarna zboża rozcierać i sporządzać z otrzymanych okruchów rodzaj mamałygi. Dopiero w r. 400 przed Chrystusem znaleźli oni sposób mieszania ciasta na sposób dzisiejszy oraz wypiekania placków i bochenków. Te ostatnie nie wcześniej weszły w życie, jak w r. 400 przed Chr. Rzymianie nauczyli Gallów wypiekać chleb, a od tych rozeszła się sztuka pieczenia chleba po całej Europie.

Za czasów cesarza Augusta było w Rzymie 329 piekarzy, którzy wypiekali chleb z mąki, mielonej w ich własnych młynach wodnych, rozmieszczonych nad Tybrem. Od roku 1000 zastępowano także siłę wiatru do mielenia zboża w młynach wiatrakowych. W Rzymie byli piekarze złączeni w towarzystwie pod patronem bogini Vesty. Należący do tego stowarzyszenia nie mogli wykonywać innego rzemiosła. Z powstaniem młynów wodnych nad Tybrem wytworzyły się korporacje „odmierzaczy" zboża i marynarzy, którzy się trudnili wyłącznie odwożeniem do Rzymu zboża na galerach. Organizacje te, łącznie ze stowarzyszeniem piekarzy pozostawały pod zarządem i kontrolą specjalnego prefekta. Właściwie jednak nową i silną organizację stworzyli sobie piekarze dopiero za cesarza Trajana. W tym czasie wypiekali już Rzymianie chleb trojakiego rodzaju, mianowicie: chleb zwyczajny, wojskowy i ludowy. Ponadto cukiernicy wypiekali słodkie pieczywo.

We Francji wydał przepisy i normy dla stowarzyszenia piekarzy król Ludwik św. w r. 1260. Karol V zarządził, aby piekarze pod karą dostarczali określonej ilości chleba do wyprzedaży oraz, aby wszystek chleb był wypiekany z tej samej mąki, wreszcie, aby cena za chleb była stała. Była to zatem pierwsza taryfa na chleb, o jakiej wspomina historja.

Jedno z rozporządzeń władz paryskich z 13 maja 1569 r. ustalało, że „piekarze winni przy pracy stać zawsze w długich koszulach, z beretem na głowie. Wychodzić im z domu nie wolno, jedynie tylko w niedzielę mogą się udać na mszę św. i wówczas ubierać się mogą na szaro, ale bez szpady u boku".

Wielki przewrót nastąpił w sztuce piekarskiej pod koniec XVIII w., kiedy wynaleziono pierwsze maszyny do gniecenia ciasta, które weszły w użycie najpierw w Austrji i Holandji, a które ciągle ulepszano.

A teraz, jaki chleb jest najpożywniejszy? Otóż trzeba wszystkim wiedzieć, że najpożywniejsza część zboża jest tuż pod samą skórką. Wogóle staramy się o chleb jasny i piękny, a nie wiemy, że najpożywniejsze cząstki idą w otręby, więc najlepszy jest chleb gruby, czarny, razowy. Ale nieraz chleb szkodzi zdrowiu! Na boku żytniego kłosa wyrasta ziarno czarne, zwane sporyszem; zważać należy, aby się sporysz do ziarna nie dostał, bo razem zmielony, gdyby w chleb poszedł, szkodzi człowiekowi i już niejednego pozbawił życia, gdyż sporysz jest trucizną. — Również szkodzi zdrowiu chleb spleśniały, bo sprawia wielkie boleści — a i chleba świeżo upieczonego, gorącego jeść nie trzeba, bo kolki pewne; a już niejeden, najadłszy się chleba świeżo wydobytego z pieca i napiwszy się zaraz, tę swoją nieostrożność życiem przypłacił.

Największy zegar na świecie.

Na wysokości dwustu metrów między dwunastem a trzynastem piętrem wieży Eiffel w Paryży wmontowany został w tych dniach największy zegar na świecie, arcydzieło techniki zegarmistrzowskiej. Tarcza tego olbrzyma zegarowego ma 20 metrów średnicy! Próby, czynione przez fachowców wykazały, że zegar ten ma chód bezwzględnie precyzyjny. Będzie on naprawdę chlubą Francji.

Czarny chleb.

Legenda florencka z XIV wieku.

Mikołaj Nerli był bankierem w Florencji. Od wczesnego ranka do późnego wieczora przesiadywał u biurka, prowadził rachunki w swych księgach. Pożyczał pieniądze monarchom, dostojnikom i kupcom. Obdarł wielu ludzi, zebrał niezmierne bogactwa, mimo to używał wielkiej w mieście powagi. Mieszkał w pałacu, którego strzegły silne zamki i łańcuchy. Wewnątrz ściany ozdobione były wspaniałemi malowidłami, posadzki okryte drogiemi kobiercami.

Nerli słynął nie tylko ze swych bogactw, lecz także z hojnych fundacyj. Na krańcach miasta zbudował szpital, którego ściany w rzeźbach i malowidłach przedstawiały znakomite jego czyny. W nagrodę za ofiarę pieniężną na wykończenie kościoła Panny Marji, portret jego zawieszono na chórze świątyni.

Gdy pewnego wieczora zimowego wracał do pałacu później, aniżeli zwykle, w bramie obstąpił go tłum półnagich żebraków, wyciągających błagalnie ręce. Ofuknął ich gniewnie, ale oni obstąpili bogacza ciasnem kołem i ochrypłemi, żałosnemi głosami błagali o kawałek chleba. Rozgniewany już podniósł w górę rękę, uzbrojoną w ciężką laskę, gdy wtem nadszedł jeden z jego domowników, niosąc na głowie kosz z czarnym chlebem, przeznaczonym dla służby i robotników pałacowych.

Skinął więc na służącego, aby się zbliżył i biorąc obydwiema rękoma bochenki chleba z kosza, począł je rzucać biedakom. Potem wszedł do domu.

Podczas snu śnił, że, rażony paraliżem, umarł nagle i znalazł się przed obliczem św. Michała.

Archanioł, trzymając w ręku wagi, kładł na szalki ciężary. Nerli poznał na szalce, idącej na dół, klejnoty wdowie, które przyjmował w zastaw, obcinki złotych monet, jakie sobie przywłaszczał i wszystkie skarby, zebrane lichwą, oszustwem i wyzyskiem.

Zadrżał z przerażenia, widząc, że Michałśw. waży w tej chwili jego żywot, który nagle zakończył.

— Swięty Michale! — odezwał się drżącym głosem — widzę, że kładziesz na jedną szalę wszystkie korzyści, jakie w życiu swem osiągnąłem. Racz położyć na drugą szalę te piękne fundacje, któremi pragnąłem dowieść swej pobożności.

Swięty położył na lżejszą szalę kościół Panny Marji, szpital, piękną kropielnicę i ambonę. Szala nie opadła.

Bogacza ogarnął niepokój.

— Swięty Archaniele! — odezwał się nieśmiało — czy wagi twoje są sprawiedliwe?

— Oto — odpowiedział Archanioł — ciężar twych dobrych uczynków, ale jeszcze nam coś zostało — i wziął w ręce bochenki czarnego chleba, które poprzedniego dnia bogacz rozdał żebrakom. Położył je na szalę dobrych uczynków i szala opadła, druga zaś jednocześnie się podniosła. Ciężary były jednakowe.

Bogacz własnym oczom nie wierzył.

Archanioł Michał rzekł uroczyście:

— Wracaj teraz do Florencji. Rozmnażaj w swem mieście ten chleb czarny, jaki rozdałeś własną ręką, ale w nocy, aby cię nikt nie widział. W ten sposób tylko zasłużysz na zbawienie!

Mikołaj Nerli obudził się. W ciągu trzech lat, jakie jeszcze przeżył na ziemi był miłosierny dla nieszczęśliwych i hojne dawał nędzarzom ofiary.

Niejeden poszedł dlatego na dno, że chciał w każdej sprawie dotrzeć aż do dna.

Książka, która sama głośno czyta.

Czytanie nie jest taką łatwą pracą, jak się komu zdaje. Są ludzie, których książki odstraszają poprostu tem, iż druk ich jest zbyt drobny, są tacy, którzy rzucają książkę po przeczytaniu kilku stron, ponieważ zbyt trudno przychodzi im zrozumieć myśli autora. Co innego, gdyby tak autor zrozumiale i jasno przeczytał. Takie zdanie przeczytane całkiem inaczej wychodzi, aniżeli, gdy się widzi w czarnej martwocie na papierze. Szczególnie odnosi się to do poezji i dramatu, które nieraz w czytaniu są straszne.

Cóż powiedzieć o ludziach ze słabym wzrokiem, których sama czynność czytania męczy, cóż powiedzieć o niewidomych? Na użytek tych wszystkich, na użytek każdego z nas dokonano nowego wynalazku, książkę, która sama czyta. Niby to nie jest żaden nowy wynalazek, tylko zastosowanie starego. Przecież już w kinie dźwiękowem mamy scenarjusze, które same do nas gadają, a niby wychodzą z ust szastających się po ekranie cieni. Czytająca książka to jest film dźwiękowy, tylko bez ekranu i obrazów. Zresztą zasada zastosowania fotoelektrycznej komórki, przemiana światła na siłę elektryczną, a siły elektrycznej na fale dźwiękowe zupełnie ta sama. Wynalazca, inżynier francuski, twierdzi, że taki cały aparat nie będzie droższy od gramofonu, tak, że każdy człowiek już w najbliższej przyszłości będzie mógł sobie z pożyczalni przynieść taki zwój filmowy (książka wyszła ze zwoju i wraca do zwoju) wstawić do aparacika załączyć do sieci elektrycznej, zamknąć oczy i słuchać. Prostem naciśnieniem guzika kończy się czytanie, nawet analfabeci mogą już teraz czytać dzięki temu wynalazkowi.

Wspaniałe grobowce królów nubijskich.

Ekspedycji naukowej, która badała świeżo stare miasta Nubji w Afryce w poszukiwaniu za grobowcami królewskiemi, udało się odkopać cztery groby królewskie zachowane doskonale. Grobowce te przedstawiały się jako cztery komnaty, wycięte w skale oraz w glinie. Sciany gliniane podparte były cegłami, wyrobionemi z błota. U wejścia do komnat leżały szkielety zwierząt, złożonych na ofiarę. Wewnątrz pierwszej komnaty znajdowały się zwłoki królewskie w drewnianej trumnie. Monarcha miał na głowie masywną srebrną koronę, inkrustowaną klejnotami. Koło króla leżał srebrny łuk i kołczan na strzały oraz miecz o srebrnej rękojeści. Ciało królewskie przybrane było w szereg kosztownych naramienników i bransolet.

Obok tej komnaty znajdowały się inne izby z trumnami królewskiemi. W komnatach tych znaleziono dużą ilość włóczni o srebrnych zakończeniach.

Miasto na dnie morza.

Znany lotnik angielski Gull przelatywał niedawno nad miastem Abukir. Kiedy znajdował się nad morzem zauważył niedaleko wybrzeży w przezroczytej wodzie jakieś dziwne domki. Wyglądało to w ten sposób, jakby na dnie morza znajdowały się budynki. Lotnik, obawiając się, iż uległ halucynacji, okrążył kilkakrotnie tajemnicze miejsce, a upewniwszy się dostatecznie o prawdziwości odkrycia, wylądował w Aleksandrji i zawiadomił o swoich spostrzeżeniach księcia Osmara Tussuma — jednego z największych archeologów egipskich. Książę Tussum wysłał niezwłocznie na miejsce odkrycia nurków, którzy rzeczywiście natrafili na dnie morza na marmurowe budynki. Jednemu z nurków udało się nawet wydobyć piękny marmurowy posąg, przedstawiający Aleksandra Wielkiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, odkrytem na dnie morza miastem jest Canopus, która w starożytności była modnem kąpieliskiem, odwiedzanem przez ludność Aleksandrji. Miejscowość ta jeszcze w starożytności zniknęła z powierzchni podczas wielkiego trzęsienia ziemi.

Skąd pochodzi nazwa „Toruń"?

Dr. Otton Steinborn w ostatniej swojej pracy pt. „Polskość Torunia w ubiegłem 700-leciu", analizuje pochodzenie Torunia. Na wstępie autor zaznacza, że w świetle nowoczesnej nauki wywodzenie tej nazwy od: tur, tura, Thoran, Thurun itd., nie ostało się.

Przytacza natomiast Dr. Steinborn pogląd Ernesta Muki, przywódcy duchowego Serbów Łużyckich językoznawcy i etnografa słowiańskiego, który dowodzi, że nazwa „Toruń" stoi w związku z polskim rzeczownikiem „tor". Rzeczownik ten oznacza drogę utorowaną, utartą, szlak, trakt. Toruń zatem oznaczałby miejsce, położone przy szlaku „nad torem".

Autor stwierdza, że rzeczywiście tam, gdzie leży dziś Stary Toruń, już w latach 600 do 1200 po Chr., a więc w okresie grodziskowym, przechodziła utarta droga, prowadząca do przewozu przez Wisłę, a z stąd dalej do znanych wówczas dróg handlowych.

Dr. Steinborn przypuszcza, że przed przybyciem Krzyżaków istniało w Starym Toruniu jakieś osiedle słowiańskie pod nazwą Toruń, od którego Zakon wziął nazwę dla swego miasta. Był to ogólnie przyjęty zwyczaj w Zakonie np. Turno (Turzno), Unyslau (Unisław) itd.

Legendę o niemieckiem pochodzeniu nazwy Torunia rozwiewają i sami Niemcy. Jacobi w „Führer durch Thorn" w 1917 r. pisze: Nazwa Torunia jest bezwzględnie polskiego pochodzenia).

To samo stwierdza i inny uczony niemiecki Meiche, mówiąc wprost, że Toruń jest nazwą czysto polską.

56.129 harcerzy i 36.363 harcerek w Polsce.

Jak wynika z ostatnich zestawień, opracowanych przez Związek Harcerstwa Polskiego, rok ubiegły zaznaczył się wielkim rozwojem ruchu harcerskiego w Polsce. Podczas gdy 1 stycznia 1932 r. liczba harcerzy wynosiła 40.255, 1 stycznia rb. wzrosła ona do 56.192 osób. Srodowisk harcerskich męskich jest obecnie 590, w roku ub. zaś było 571. W roku 1921 urządzono 507 męskich obozów, w których wzięło udział 12,808 harcerzy; w roku 1932 zaś liczba obozów wynosiła 711, liczba harcerzy wzrosła do 20.453 uczestników.

Żeńskie drużyny harcerskie liczą w roku bież. 36,363 członkiń, podczas gdy w roku 1932 — tylko 24,141. Liczba żeńskich środowisk harcerskich wynosi obecnie 460, podczas gdy w roku ubiegłym — 321. Żeńskich obozów zorganizowano w roku 1931 — 262, w których wzięło udział 6.446 harcerek.

Dzwony z porcelany.

Wiemy wszyscy z doświadczenia, że dobra porcelana wydaje przy uderzeniu bardzo ładny melodyjny dźwięk. Wiedzieli o tem wynalazcy porcelany, dawni Chińczycy i swoich świątyniach bardzo często stosowali dzwonki porcelanowe. Obecnie produkują wielkie fabryki porcelany specjalny gatunek porcelany, bardzo dźwięczny do wyrobu dzwonków porcelanowych. Dzwonki te mają zastąpić dotychczasowe metalowe, tam gdzie razi ich przeraźliwe dzwonienie np. w wielkich hotelach, pensjonatach i domach prywatnych.

Uzupełnianka literowa.

uł. Harcerz z Lidzbarka.

. e . y . a . . e . . . a . ą . o . . . ę
. obie z . . . i a . o . i e . o . . e

Kropki należy uzupełnić spółgłoskami. Otrzymany dwuwiersz będzie początkiem znanej pieśni porannej.

Szarada.

uł. Murzynek.

Pierwsze z trzecim szybko biega,
Pierwsze z drugim część do chleba,
Wszystko w Toruniu zrodzone
I tam w pomnik przekształcone.

Rozwiązanie konikówki z Nr. 12.

Kto chce szczerze — wiele może.

nadesłali: Balladyna, Wanda Ch-ska, Echo z za gór, Fircyk, Goplana z Działdowa, Kirgiz z pod Lubawy, Liljana, Lotnik z pod Lidzbarka, Myśliwy z nad Drwęcy, Ryś z Lubawy, Stały czytelnik, Zawisza Czarny.

Rozwiązanie schód magicznych.

Akt
kto
torba
bór
arkan
Abo
noc

nadesłali: Balladyna, W. Ch-ska, Dorcia, Echo z za gór, Goplana z Działdowa, Hipek i Lopek, Kirgiz z pod Lubawy, Myśliwy z nad Drwęcy, Nastka i Olka, P-skie, Ryś z Lubawy, Stały czytelnik, Zawisza Czarny, X z X.